

## Kraków drugą Walencją?

■ **Andrzej Jajszczyk** \* 15-06-2006 , ostatnia aktualizacja 15-06-2006 18:27

**W moim artykule w „Gazecie” z 10 lutego pytałem, czy Kraków będzie drugim Kioto, koncentrując się na tym, czego nie należy robić, by nie zepsuć naszego miasta. Dziś jako przykład pozytywny – hiszpańska Walencja.**

Tak jak w przypadku dawnej stolicy Japonii, Kraków łączy z Walencją wiele podobieństw. Wielkie chwile oba miasta miały w XIII wieku. W przypadku Krakowa była to Wielka Lokacja, a w przypadku Walencji — wyparcie Maurów i powstanie królestwa. W XVIII wieku przeżywały okres upadku. Oba miasta mają po ok. 760 tysięcy mieszkańców i są trzecimi pod względem wielkości ośrodkami w swoich krajach. Zadziwiające są podobieństwa w liczbie niektórych jednostek kulturalnych: Walencja ma 42 muzea, a Kraków — 43, galerie sztuki to odpowiednio 61 i 63, teatry: 12 i 11. Walencja ma swoje planty, powstałe wiele lat po krakowskich, w dawnym korycie rzeki Turia. Ma także resztki średniowiecznych fortyfikacji i wiele przepięknych kościołów. Arcydziełem architektury XV wieku jest gotycki budynek Targu Jedwabnego (*La Lonja*). My, nieco wcześniej, budowaliśmy nasz Targ Wełniany, czyli Sukiennice.

Niestety, przy Walencji Kraków wygląda jak ubogi krewny. Co gorsza, wszystko wskazuje na to, że różnice będą się pogłębiać. Nie jest to tylko sprawa pieniędzy — dużo większą rolę odgrywa tu, w przypadku naszego miasta, brak wizji, a czasami wręcz zaściankowość. Walencja jest naszym przeciwieństwem.

### Miejsca dla muzyki, sztuki i edukacji

W latach osiemdziesiątych XX wieku postanowiono przenieść koryto kapryśnej rzeki Turii na drugą stronę miasta, a stare koryto przekształcono na coś w rodzaju naszych Plant, wkomponowując w powstające parki również obiekty kulturalne i boiska sportowe. (Osobom nieznaną realiiów tej części Hiszpanii wyjaśnię, że rzeka Turia przez większą część roku w ogóle nie płynie, a tylko na wiosnę jej



Pałac Sztuki im. Królowej Zofii  
(fot. A. Jajszczyk)



Muzeum Nauki w Walencji  
(fot. A. Jajszczyk)

szerokie zachwaszczone koryto wypełnia mnóstwo wody pochodzącej z topniejących w górach śniegów; stąd jej przeniesienie poza miasto trudno uznać za stratę). Przypomina się tutaj nasz prezydent Dietl tworzący w XIX wieku szeroką arterię i tereny zielone na miejscu starej Wisły.

Jedną z pierwszych dużych inwestycji nad starym korytem Turii był Pałac Muzyki zaprojektowany przez José Maria Paredesa i oddany do użytku w 1987 roku jako siedziba orkiestry symfonicznej. Placido Domingo określił ten budynek „Stradivariusem”. Charakterystyczną cechą Pałacu Muzyki jest zanurzenie go w szklanej palmiarni i zintegrowanie z ogrodami Turii oraz wielkim zespołem fontann. Jakże prowincjonalnie wygląda przy tym trzęsąca się przy przejeździe tramwajów sala, z której korzystają krakowscy filharmonicy! O kilkudziesięcioletniej, jeszcze niezakończonych historii budowy niewielkiej fontanny projektu Marii Jaremy przed budynkiem filharmonii nawet nie wspomnę!

W zeszłym roku oddano do użytku, w korycie Turii, nowy wspinały budynek dla walencjańskich melomanów — to Pałac Sztuki zaprojektowany przez miejscowego światowej sławy architekta Santiago Calatravę. To arcydzieło architektury zawiera cztery audytoria dla miłośników opery, muzyki symfonicznej, baletu i teatru, a także wiele mniejszych pomieszczeń towarzyszących. Główna sala może pomieścić 1800 osób, sala kameralna — 400, a otwarty amfiteatr — 2500. Pałac Muzyki będzie w tym roku gościł słynny światowy konkurs śpiewaków operowych *Operalia*.

Pałac Sztuki jest ostatnim oddanym do użytku obiektem całego kompleksu budynków, obejmującego również Muzeum Nauki, kino typu Imax oraz — największe w Europie — oceanarium. Szczególnie interesujące jest wielkie Muzeum Nauki znajdujące się w oryginalnym architektonicznie budynku (również projektu Calatravy) o powierzchni 24 000 m<sup>2</sup>. Interaktywne ekspozycje, przyciągające tłumy, głównie młodych ludzi, umożliwiają poznawanie biologii, medycyny, fizyki i innych nauk. Nie brakuje też audytorium, restauracji, kawiarni ani księgarni. Co ważne, do korzystania z całego kompleksu zachęca dostępność podziemnych parkingów i świetnie dobrana zieleń oraz mała architektura.

W 1989 roku, na obrzeżach historycznego centrum Walencji, otwarto nowoczesny i funkcjonalny budynek ekspozycyjny Instytutu Sztuki Współczesnej o powierzchni ponad 8000 m<sup>2</sup>, zawierający bardzo interesujące kolekcje stałe, głównie artystów hiszpańskich, a także liczne wystawy czasowe. Obecnie planuje się jego gruntowną przebudowę i ponad dwukrotne powiększenie powierzchni, według projektu dwojga japońskich architektów (Kazuyo Sejima i Ryue Nishizawa). My, w Krakowie, nadal dyskutujemy, czy na nasze Centrum Sztuki Współczesnej bardziej nadaje się dawna fabryka Schindlera na Zabłociu czy też może, opuszczany przez kolej, budynek Dworca Głównego PKP.

### **Centrum kongresowe**

Nowoczesne Centrum Kongresowe w Walencji, projektu światowej sławy architekta Normana Foster'a, oddano do użytku w lipcu 1998 roku. Rok później otrzymało nagrodę Królewskiego Instytutu Architektów Brytyjskich za najlepszy architektonicznie budynek w Europie. W roku 2001 Międzynarodowe Stowarzyszenie Centrów Konferencyjnych sklasyfikowało je na trzecim miejscu rankingu wszystkich jednostek tego typu w świecie. Od roku 2002 centrum zaczęło przynosić dochody, a dotychczasowe zyski miasta przekroczyły 215 milionów euro. Od czasu jego otwarcia dwukrotnie zwiększyła się liczba konferencji organizowanych w Walencji; samo centrum obsłużyło ponad 700 tysięcy osób. Jak inaczej wygląda niedokończona historia centrum

kongresowego w Krakowie. Co prawda nikt nie planował międzynarodowego konkursu architektonicznego, a centrum miało być powiązane z galerią handlową, ale nawet z tych skromnych pomysłów, mimo szumnych zapowiedzi, nic nie wyszło.

## **Wyższe uczelnie**

Kraków i Walencja są dużymi ośrodkami uniwersyteckimi. Uniwersytet Walencji jest młodszy (jego początki sięgają 1499 roku) od Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest też nieco większy od naszego UJ — kształci prawie 46 tysięcy studentów (UJ — ok. 42 tysięcy) i zatrudnia ponad 3600 nauczycieli akademickich (UJ — ok. 3400). Jednak gdy weźmiemy pod uwagę potencjał innych uczelni Krakowa, takich jak Akademia Ekonomiczna, Akademia Pedagogiczna czy Akademia Rolnicza, które kształcą na kierunkach reprezentowanych w Uniwersytecie Walencji, potencjał naszego miasta jest dużo większy. Podobnie jest w przypadku uczelni technicznych. Uniwersytet Techniczny Walencji kształci ponad 36 tysięcy studentów i zatrudnia 2600 nauczycieli akademickich. Łączny potencjał Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej to ok. 46 tysięcy studentów i ok. 3100 nauczycieli akademickich.

Tym, co różni oba miasta, jest wygląd uczelnianych kampusów. W Walencji to dobrze przemyślane zespoły budynków, często o znakomitej architekturze, a także piękne tereny sportowe i świetna mała architektura, obejmująca starannie utrzymane tereny zielone i liczne dzieła sztuki współczesnej. Moi hiszpańscy koledzy podkreślają ogromny udział ich miasta w finansowaniu rozwoju kampusów i dbałości o ich ostateczny kształt. Zamiast charakterystycznych dla części kampusów Krakowa byle jakich budek i kiosków w Walencji powstały nowoczesne centra usługowe, obejmujące sklepy, punkty poligraficzne i usługowe oraz restauracje i kawiarnie. Nie do pomyślenia są tam szpetne kamienice, warsztaty samochodowe i wulkanizatorskie czy zespoły tandetnych blaszanych garaży, tak charakterystyczne na przykład dla otoczenia kampusu AGH. Jakkolwiek można dyskutować o kształcie nowych budynków uczelni Walencji, na pewno nie można im zarzucić tak porażającej banalności jak wybranemu do realizacji budynkowi wydziału matematyki i informatyki w nowym kampusie UJ. Pierwotny projekt, który wygrał konkurs rozpisany na ten budynek, był o niebo lepszy.

## **Infrastruktura i planowanie przestrzenne**

Zdecydowanie możemy pozazdrościć Walencji infrastruktury komunikacyjnej. Obejmuje ona m.in. cztery linie metra i zintegrowaną z nim linię tramwajową. Już wkrótce będzie można dojechać metrem bezpośrednio do terminalu lotniczego. Linie kolejki podziemnej dobrze pokrywają teren miasta, omijając, pod pierwszą obwodnicą, jego ściśle historyczne centrum. Rozwiązanie w sam raz dla nas. Tyle że w Krakowie nieosiągalny wydaje się nawet banalny tunel pod Wzgórzem św. Bronisławy, a co dopiero sieć metra... Postawienie w Walencji na komunikację zbiorową pozwoliło uniknąć budowy w śródmieściu rozbijających tkanę miejską estakad i wielopoziomowych skrzyżowań, jakie sobie zafundowaliśmy, na przykład po wschodniej stronie krakowskiego dworca kolejowego. Nie bano się natomiast nowoczesnych rozwiązań drogowych na obrzeżach Walencji. Tu nikt nie wpadł na pomysł zbudowania zwykłej wąskiej drogi zamiast północnej obwodnicy autostradowej, by zadowolić mieszkańców Zielonek i tym samym przepuszczać znaczną część ruchu tranzytowego przez gęsto zabudowane tereny miejskie.

W Walencji nadal dużo się buduje. Wytyczane są nowe ulice, place, parki. Nie wszystkie powstające kamienice są najpiękniejsze, lecz całość robi dobre wrażenie — po prostu

konsekwentnie utrzymywana jest, na danym obszarze, jednolita linia zabudowy i jednakowa wysokość. Jeżeli do tego dodamy pomieszczenia handlowe na parterach domów przy ważniejszych ulicach, małą architekturę i tereny zielone, otrzymujemy miejsce przyjazne dla mieszkańców. Należy też wspomnieć, że wysokie budynki mogą powstawać tylko w miejscach, w których nie ingerują w historyczną panoramę miasta. Tutaj krakowski „szkieletor” nie miałby żadnych szans. Rozwiązania rodem z okolic Kapelanki można natomiast ujrzyć w niektórych miejscowościach pod Walencją. Tu każdy buduje jak chce — byle było to duże i jak najdokładniej wypełniało działkę.

Jest jeszcze coś, czego nie ma Kraków, a ma Walencja — to morze. Wielka, a nawet mała woda ogromnie uatrakcyjniła tereny miejskie. Jej okolice stanowią także łakomy kąsek dla deweloperów. Kto z nas nie chciałby mieszkać czy chociażby spacerować nad wodą? Na morze niestety nie mamy w Krakowie szansy, ale co stoi na przeszkodzie, by zrealizować wreszcie planowany od ponad stu lat Kanał Ulgi, którzy współfinansowałiby deweloperzy w zamian za prawo inwestowania na atrakcyjnych terenach rozciągających się wzdłuż jego brzegów. Można też, po wykupieniu ogródków działkowych i nieznacznym spiętrzeniu wód Rudawy, utworzyć na tzw. Małych Błoniach jezioro. Polepszy to przewietrzanie śródmieścia i powiększy tereny rekreacyjne Krakowa. A czy dobrze będzie wyglądać przeglądający się w wodzie budynek planowanej w tej okolicy sali koncertowej (oczywiście, po zmianie dotychczasowego projektu)?

### **Czego uczy nas Walencja?**

Porównanie obu miast, przynajmniej w obszarze nowoczesnej tkanki miejskiej, jest dla nas druzgocące. Oczywiście, Polska jest obecnie znacznie biedniejszym krajem niż Hiszpania i trudno oczekiwać szybkiego nadrobienia dystansu. Przekłada się to, rzecz jasna, na możliwości inwestowania. Nie psujmy, na litość boską, bezpowrotnie tego, co mamy! Kraków to nie tylko Stare Miasto. Dlaczego chaotycznie zabudowujemy wielkie obszary, w których mieszka większość z nas? Jeżeli miasto nie nadąży z przygotowywaniem szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego, czy nie dałoby się, do czasu ich uchwalenia, wyznaczyć chociażby dopuszczalnej linii zabudowy i wysokości budynków dla całego obszaru miejskiego? Czy nie można, wzorem Walencji, rozpisywać międzynarodowych konkursów na najważniejsze obiekty publiczne Krakowa, takie jak na przykład centrum kongresowe czy budynek dla filharmonii? Jeżeli zbudujemy byle jakie obiekty, pozostaną z nami na wiele pokoleń. Dlaczego miasto nie podejmie wysiłków, by wspomóc uczelnie w uporządkowaniu otoczenia ich kampusów? Przecież jednym z naszych głównych atutów jest uniwersytecki charakter miasta. Czy planowanie głównych obiektów Krakowa nie powinno mieć dłuższej perspektywy niż termin następných wyborów? I czy wszystkie liczące się siły polityczne nie powinny działać tu wspólnie, dla dobra nas wszystkich? Widać, że można działać z wizją i konsekwentnie. Hiszpańska Walencja jest tu dobrym przykładem.

**\* Prof. Andrzej Jajszczyk pracuje w Katedrze Telekomunikacji AGH**